

**JÓZEF WIŚNIEWSKI**  
ur. 1933; Świętochłowice



<b>Miejsce i czas wydarzeń</b>	Świętochłowice; II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; Świętochłowice; II wojna światowa; okupacja niemiecka; okupacja hitlerowska; Niemcy; Górny Śląsk; niemiecka szkoła podstawowa w Świętochłowicach; nauka w szkole podstawowej; kary cielesne; niemieccy nauczyciele; nauka o regionie

### **Nauka w czasie okupacji**

Organizacja szkoły podstawowej niemieckiej w czasie okupacji różniła się zasadniczo na przykład od organizacji szkoły w tej chwili w Polsce. W naszym konkretnym przypadku nauczycielami byli głównie nauczyciele z Bawarii. Zdecydowana większość nauczycieli chodziła w mundurze partyjnym, z odznaką partyjną i w brązowym mundurze. Tak jak zresztą na zdjęciach widać, jak Adolf Hitler chodził. Za najmniejsze przewinienia byliśmy bici. Nawet jako ciekawostkę mogę podać, że dyrektor szkoły ówczesnej, czyli kierownik, nazywał się Dirksen, też Bawarczyk, nawet się nie silił biciem, tylko miał u siebie w gabinecie maszynkę do bicia. Była taka ława, na której się kładło, to urządzenie na tyłek po prostu i na takiej przekładni trzy trzciny były i waliły w pupę. To jest w dzisiejszych czasach w ogóle nie do pomyślenia, ale to była prawda. Mówię o tym dlatego, że sam byłem poddany tym torturom. Jako ciekawostkę mogę również podać, że również dbano o zdrowie człowieka. Rano dostawaliśmy witaminy, w postaci pigułki, witamina C i coś tam jeszcze chyba w tym było. W każdym razie było to smaczne i dyżurny klasy zawsze to rozdzielał. Ale przeważnie brakowało tego, bo to było smaczne jak cukierek, no i dyżurny jak był łaskawy, to po dwa dawał, ale później mu brakło i znowu został bity przez nauczyciela, że za dużo wydał. To taka ciekawostka. Z rzeczy, które muszę powiedzieć, jeśli chodzi o szkołę niemiecką, to był jeden przedmiot, który w moim przekonaniu przydałby się do wprowadzenia również w szkołach polskich. Przedmiot nazywał się heimatkunde, czyli nauka o regionie, w luźnym tłumaczeniu. Był to bardzo interesujący przedmiot, który uczył o regionie zarówno w sensie historycznym, geograficznym, jak i nawet o strojach ludowych, jakie są w danej okolicy. W każdym razie wszystko to przybliżało człowieka z danym regionem. Uważam, że taki przedmiot by się i dzisiaj przydał w szkole.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2015-03-26, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"